

Pielgrzymka do Poczajowa i Kijowa

Dnia 2 maja 2010 o godzinie 22.00 zebraliśmy się na parkingu przy Hajnowskim Domu Kultury, by wyruszyć na pielgrzymkę do Poczajowa i Kijowa. Naszymi opiekunami byli ks. Andrzej Busłowski, pani Emilia Lewczuk (ZS z DNJB w Hajnówce) oraz pani Lilia Busłowska (ZSO w Hajnówce). Oczekując, zauważyliśmy, że wszyscy byliśmy obciążeni bagażami, ale również podekscytowani zbliżającym się wyjazdem. Po kilkunastu minutach rzewnych pożegnań z rodzicami i bliskimi, zaczęliśmy wchodzić do autokaru według wcześniej ustalonej listy, by zająć odpowiednie wygodne miejsce podczas długiej podróży. Pielgrzymkę rozpoczęliśmy modlitwą, po czym prawie natychmiast zaczęły rozbrzmiewać rozmowy, o miejscu docelowym, a nawet cichutkie śpiewy. Z każdą chwilą robiło się jednak coraz ciszej, a słychać było tylko nielicznych. Około godziny 3.00 w nocy dotarliśmy do granicy polsko-ukraińskiej, gdzie pomyślnie przeszliśmy kontrolę paszportową i celną. Następnie ruszyliśmy w dalszą drogę. W trakcie drogi zrobiliśmy specjalny postój, aby dziewczęta mogły założyć obowiązkowy strój tej pielgrzymki - spódnicę, w której trzeba przyznać, że niezbyt wygodnie się podróżowało. Naszym pierwszym przystankiem był Monaster „ Bogojawleński „ w Krzemieńcu. Potem udaliśmy się do żeńskiego Monasteru w Onyszkowcach, gdzie kąpaliśmy się w Istoczniku - Źródle św. Anny. Ten punkt dnia przerażał chyba nas najbardziej z powodu zimnej wody - 4C . Jednak pogoda nam sprzyjała, było ciepło, a słońeczko przyjemnie opalało nas. Niektórzy wiedzieli, co ich czeka, a mianowicie zimna woda, inni z niecierpliwością czekali by sprawdzić, czy jest naprawdę tak, jak mówili starsi koledzy, czyli przerażająco zimno. Chętnych do trzykrotnego zanurzenia było wielu. Obciążeni ręcznikami i torbami poszliśmy do przebieralni, a przebrawszy się w koszule kąpielowe, kolejno wchodziliśmy do zimnej wody. Przy pierwszym zetknięciu zdawała się zamrażać nam krew i kończyny, jednak z każdą chwilą, a w zasadzie zanurzeniem, było coraz lepiej. Gdy tylko udało nam się wysuszyć, czekał na nas ciepły obiad przygotowany przez siostry z monasteru w trapieżnej (reflektarzowej) cerkwi. Ze smakiem zjedliśmy i mogliśmy się udać na Bożą Górę. Wejście na nią okazało się prawdziwym wyczynem, nie dość że było wysoko, to jeszcze my zmęczeni, a na dodatek leniwi. Jednak wszyscy podolali temu zadaniu. Na górze mieliśmy okazję zobaczyć pieczarę, w której mieszka mnich oraz napić się wody święconej. Zaraz po zejściu z Bożej Góry udaliśmy się w kierunku Poczajowa, ale wcześniej odwiedziliśmy cmentarz monasterski. Wysłuchaliśmy tam żywotu św. Amfilochiusza, a następnie zwiedzaliśmy oddalony o kilka kilometrów Skit czyli mniejszy monaster. Około godziny 16.00 dotarliśmy do Ławry Poczajowskiej, gdzie zakwaterowaliśmy się w hotelu monasterskim. Następnie była kolacja, potem szybki prysznic i upragniony sen. Byliśmy tak zmęczeni, że prawie natychmiast każdy zasnął w swoim łóżku.

Kolejny dzień rozpoczął się około godziny 6.00, kiedy to na hotelowym korytarzu rozległ się odgłos dzwonka. Oczywiście nie zareagowaliśmy. Dopiero o godzinie 7,00 udaliśmy się na nabożeństwo, gdzie wielu z nas przystąpiło do św. sakramentów, pokłoniliśmy się m.in. odbiciu stopki Matki Bożej na kamieniu, weszliśmy do pieczary św. Hioba Poczajowskiego Ten dzień miał być dniem odpoczynku, ponieważ wieczorem czekała nas długa droga, więc spędziliśmy go głównie na zwiedzaniu Ławry, robieniu zakupów albo odpoczynku w pokoju. O godz. 17.00 udaliśmy się na wspólne nabożeństwo. Po kolacji o 22.00 wyruszyliśmy do Kijowa. Czekala nas długa droga, bo aż prawie 7-godzinna. Wkrótce okazało się, że nie była ona nudna, ponieważ jeden z naszych kolegów obchodził urodziny. Były życzenia, cukierki i słynne „sto lat”. Jednak potem wszyscy zasnęli. O godzinie 5.00 dotarliśmy do Kijowa. Od razu udaliśmy się do Ławry Kijewo - Pieczerskiej. Na początku odwiedziliśmy pieszczery z moszczami świętych. Znajdowały się one pod ziemią, więc przed wejściem każdy z nas mógł zakupić świeczkę. Niektórzy bali się wejść do środka, ale atmosfera była dość specyficzna - w sensie duchowym, każdy z nas przeżył głęboko spotkanie z tyłoma świętymi, a było ich ok. 200 . Na dalszą wędrówkę po Ławrze zabrał nas seminarzysta Andrzej - uczeń akademii teologicznej, pochodzący z Białegostoku, a będący na Ukrainie już 3 lata. Pokazał nam najpiękniejsze zakątki Ławry, wszystkie świątynie, dzwonnice. Uczestniczyliśmy też w cudownym Akatyście do ikony Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny. Na terenie Ławry zjedliśmy też obiad. Szczególnie do gustu przypadły nam gołąbki! Kolejnym punktem naszej wyprawy był monaster św. Iony, który znajdował się w ogrodzie botanicznym, z resztą bardzo urodziwym. Byliśmy też przy Sofijskim Soborze z XI wieku, pokłoniliśmy się Moszczom św. Barbary i św. Makarego. Odbiliśmy też spacer na główną ulicę Kijowa - Chreszczatik. Tam największą ulgę poczuły dziewczęta, bo tam nie musiały już chodzić w chustkach na głowie i spódnicach. Ok. godziny 18.00 udaliśmy się w drogę powrotną do Poczajowa. Dotarliśmy tam w nocy. Zmęczeni - tylko fizycznie. Szybko udaliśmy się do swoich pokojów.

Nastał kolejny dzień pielgrzymki, niestety już ostatni. Rano niemal wszyscy udaliśmy się do cerkwi, by ostatni raz pomodlić się i podziękować za udany wyjazd. Rozpoczęło się wielkie pakowanie ! Okazało się, że mamy pewne trudności, bo mamy więcej rzeczy niż przywieźliśmy. Jakoś daliśmy radę, choć było ciężko. O 13.00 zaraz po obiedzie ruszyliśmy do domu - do Hajnówki.

Bardzo miło wspominamy tę pielgrzymkę. Jesteśmy pod wielkim wrażeniem Ukrainy i tamtejszych zabytków. Z niecierpliwością czekamy na następny wyjazd i dziękujemy za zorganizowanie tego wyjazdu naszej dyrekcji i opiekunom.

Paulina Sieczkiewicz IIC

Zdjęcia: Agnieszka Ruta IIB i Ks. Andrzej Bustowski

[Zapraszamy do obejrzenia fotogalerii z pielgrzymki](#)